

[wspomnienie lata](#)

Dzień – wspomnienie lata

Na początek wspomnienie lata. Wyśmiewany „parawaning” udało się wyeksportować. W każdym razie mogę zaświadczyć, że jest popularny wśród Włochów i Niemców odwiedzających Chorwację. Już od wczesnego rana, jeszcze przed śniadaniem, dziarsko podążali oni ku brzegowi Adriatyku, ciągnąc swe wózki z leżakami i łózkami polowymi, by zająć co lepsze kwatery. Przy okazji – zanim tam dotarliśmy, przejechaliśmy przez cztery granice prawie bez zatrzymania, nikogo paszport covidowy nie interesował. Na miejscu także maseczkowe oszczędności, jedynie w przy tzw. „szwedzkim bufecie” towarzystwo osłaniało twarze. Trochę to dziwne, bo przecież nie ma stu procent zaszczepionych, a są nowe mutacje wirusa. Możemy obudzić się jako Europa z przysłowiową „ręką w nocniku”, gdy nadejdzie jesienią sezon grypowy. Brak przezorności i rażący spadek chętnych do szczepień – to nie wróży nic dobrego. Do tego dochodzi pseudonaukowa negacja potrzeby szczepień, ataki antyszczepionkowców, brak stanowczej reakcji rządzących, brak ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa lekarzom i pracownikom ochrony zdrowia. Nie jest to optymistyczna wizja.

Aktualne warunki ekonomiczne, obawy wzrostu cen i niskie wynagrodzenia to powracające tematy. Są od pokoleń przyczynami protestu. Tak było w latach siedemdziesiątych, tak jest i teraz. Różnica polega jednak na tym, że poprawiły się wynagrodzenia grup zawodowych, które niegdyś były główną siłą napędową protestów. Problem wynagrodzeń lekarzy w okresie powojennym pokutuje stale i jest obecnie kontynuacją regulacji wprowadzanych już po wojnie przez „sojuszniczego” okupanta i kontynuowanych przez władze komunistyczne PRL w myśl twierdzenia, że lekarz sobie dorobi. Społeczność lekarska nie godzi się na takie traktowanie, ma dość pracy ponad siły, na dodatek w warunkach źle zorganizowanego i niedofinansowanego systemu ochrony zdrowia. Obecne wykorzystywanie ekonomii do celów politycznych jako żywo przypomina epokę „propagandy sukcesu”. Moje pokolenie dobrze pamięta, jak to się skończyło. Dziwi jednak dzisiejszy brak zaangażowania środowiska w protesty. Zapewne doświadczenie z lat ubiegłych nauczyło nas, że wychodzenie na ulice na niewiele się w naszym przypadku zdaje. Jednak jest konieczne, bo daje społeczeństwu znak, że nadal lekarze i ochrona zdrowia w tym kraju są traktowane jak przysłowiowe „piąte koło u wozu”. Znane powiedzenie, że „smaruje się tylko te drzwi, które skrzypią”, winno przypominać o konieczności działań protestacyjnych. Inaczej wszystko będzie toczyło się trybem jak dotychczas. Nowe pomysły władarzy – sugerujące działania naprawcze wzięte zresztą z kosmosu – nie są niczym innym, jak przysłowiowym mydleniem oczu.

Zmiany w naszej Okręgowej Izbie Lekarskiej trwają, wszystko w kierunku poprawy wizerunku i skuteczności działania. Przy tej okazji ujawniają się osoby, którym nie zależy na samorządzie i zaufaniu kolegów, mają własne partykularne interesy, niekoniecznie tożsame z interesem środowiska. Mało tego, podejmują próbę działania na szkodę samorządu i próbują powodować obstrukcje w jego działaniu. Trudno to zrozumieć, a tym bardziej przejść nad tym do porządku dziennego, bo jeśli jakiś fragment nie działa właściwie, to cała struktura szwankuje. Ten pojedynek postaw – idealistycznej i cynicznej jako żywo odpowiada fabule wspomnianego wyżej filmu „Barwy ochronne”, z tą różnicą, że mimo idealizmu dostrzegamy patologie i skutecznie z nimi walczymy.

Brak wzorca, brak postaci jednoczącej wszystkich, brak przywódcy, lidera, brak wspólnej idei i kierunku to przeciwieństwo lat siedemdziesiątych. Wówczas to solidarność społeczna skupiona wokół przywódców i przewodników duchowych pozwoliła na skuteczne doprowadzenie do zmian. Nie tylko tego w lekarskim środowisku brakuje, niestety widoczny jest też brak solidarności zaangażowania, wspólnego działania i wzajemnego poparcia.

Nadzieją napawa jednak odzew w przypadku potrzeby pomocy. Tak stało się, gdy pomocy potrzebowali Afgańczycy. Tu solidarność nie zawiodła. Smutkiem jednak napawa fakt, że od wspomnianych lat siedemdziesiątych Afganistan stale jest miejscem interwencji z różnych stron i w różnym kierunku. Smutny los tych ludzi.

Wrzesień to wspomnienie lata, może być jeszcze pogodny, słoneczny i niosący nadzieję, bo przecież jesienią zbieramy plony, jeszcze dni słoneczne, a i wypoczynek właśnie jesienią po okresie letniego zgiełku jakby pełniejszy. Sukces zespołu ABBA polegał między innymi na tym, że w słowach piosenek przekazywali przesłanie dobra, np. „Przyszłość jest twoja, nawet jeśli ci się nie powiedzie, Wierzę w anioły, Coś dobrego we wszystkim, co widzę...”. Takiej wizji pełnej dobra i radości wszystkim nam życzę.

Wasz prezes Paweł Czekalski

Panaceum 9/2021

Wyimek:

Znane powiedzenie, że „smaruje się tylko te drzwi, które skrzypią”, winno przypominać o konieczności działań protestacyjnych.